CENA 30 gr.

Rok I. Tarnów, dnia 18. maja 1928 r. Nr. 6.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2

Godziny przyjęć od 4 do 5. popołudniu.

O czasie otwierania i zamykania sklepów.

Z powodzi rozporządzeń P. Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszony ch przed otwarciem nowo wybranych ciał ustawodawczych, musimy wyszczególnić rozporządzenie „O g o d z i n a c h h a n d l u i g o d z i n a c h o t w a r c i a z a k ł a d ó w h a n d l o w y c h i niektórych p r z e m y s ł o w y c h“ którego niektóre przepisy świeżą troską napełniają umysły ciężko doświadczonego kupiectwa.

Opieka społeczna, którą rząd nad nami roztacza w kierunku ograniczenia godzin pracy, jest tak dalece posunięta, że tak wytrawny ekonomista i finansista jak były minister finansów p. Michalski uważa „nasz ustawowy czas pracy za najkrótszy w Europie“.

Uczono nas wprawdzie za młodu w szkołach dużo pięknych i szczytnych dewiz życiowych, ale pokazuje się, że życie samo silniejsze jest niż teorja i nie zawsze pozwala dostosować się do tych podniosłych mysli.

Uczono nas m. i. że „oszczędnością i pracą narody się bogacą“!

Nieszczęsna wojna światowa pokazała nam, żeśmy źle wyszli na oszczędnościach, a chętni do pracy spotykają się z stanowczem veto naszej zwierzchności. Nie wolno pracować kiedy chcesz — nie wmawiaj sobie, że masz prawo do pracy—musisz ściśle przestrzegać ustawowych dla niej godzin—dla dobra twego i twego narodu.

Nie możemy wprawdzie dobrze pojąć naszym ograniczonym „wiernopoddańczym rozumem“ w jaki sposób będziemy mogli, jeżeli już nie bogacić się to choć przynajmniej zapłacić nałożone na nas horendalne podatki i w jaki sposób zbogaci się naród i napełni sie skarbiec państwa—jeżeli nie będziemy należycie pracować—ale musimy mieć zaufanie do naszych ciał ustawodawczych, które tem, tak ważnem dla kupietcwa zagadnieniem, obecnie z pewnością się zajmą.

Chcemy w ogólnych tylko zarysach podać tu postanowienia wspomnianego rozporządzenia co do godzin otwierania i zamykania sklepów.

Czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów nie może w dnie powszednie przekraczać 10 godzin na dobę.

Wyjątek stanowią jatki z mięsem, wędliniarnie i sklepy spożywcze z wyjątkiem sklepów, zajmujących się wyłączną sprzedażą napojów alkoholowych, które mogą być otwarte w dnie powszednie do 12 godzin na dobę.

Zakłady fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte w soboty i dnie przedświąteczne do 12 godzin na dobę.

W budkach i kioskach, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące oraz słodycze i owoce, a nie sprzedaje się żadnych innych towarów, sprzedaż może odbywać się we wszystkie dnie w tygodniu w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie w godz. od 9-tej do 21-szej.

Sprzedaż uliczna gazet i czasopism óraz wyrobów tytoniowych może odbywać się w dnie powszednie w godz. od 7-mej do 23-ej a sprzedaż uliczna wszelkich innych towarów—tylko w godzinach otwierania sklepów.

Przerwy w czasie których sklepy i zakłady objęte niniejszem rozporządzeniem będą zamknięte wlicza się do godzin. otwarcia tych sklepów lub zakładów,

Sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży z wyjątkiem kiosków, ulicznej sprzedaży gazet i wyrobów tytoniowych oraz jadłodajni, cukierni i tp. mogą być owarte najdalej do godziny 19- tej.

W soboty i dnie przedświąteczne mogą jatki z miesem, wędliniarnie i sklepy spożywcze z wyjątkiem sklepów zajmujących się wyłączną lub przeważającą sprzedażą napojów alkoholowych być otwarte najdłużej do g. 20-tej a zakłady fryzjerskie do god. 21-szej.

Podane tu w ogólnych zarysach postanowienia są dość ciężkie dla kupiectwa, gdyż właściwa sprzedaż rozpoczyna się po 6-tej tzn. po opuszczeniu biur i warsztatów pracy, a tu czas sprzedaży ograniczony jest **ściśle** do godz. 7-mej gdyż postanowienia karne przeciw winnym przekroczenia powyższych przepisów są poprostu groźne dla kupiectwa. Nietylko, że kara grzywny wynosi do Zł. 2000 i kara aresztu do 6 tygodni albo jednej z tych kar, ale w razie powtórzenia przekroczenia w ciągu roku, licząc od poprzedniego ukarania, winny ulegnie karze **bezwzględnego aresztu** tzn. bez żadnej zamiany na grzywnę.

Jest to przepis wprost niebezpieczny. Częstokroć jest najskrupulatniejszemu kupcowi techni cznie niemożliwem przy nagromadzeniu się większej ilości kupujących nie przekroczyć ani o m i n u t ę dozwolonego do sprzedaży czasu, a tu policjant w gorliwem pełnieniu swej służby stoi jak karzący anioł przed sklepem i zapisuje bezwględnie przestępcę, którym staje się nieposzlakowany dotąd kupiec.

Kupiectwo musi obecnie wszystkie sprężyny poruszyć, aby Sejm ten surowy rygor zniósł.

O zapowiedzianej jeszcze za czasów Grabskiego reformie krzywdzącej kupiectwo żydowskie w wysokim stopniu odpoczynku niedzielnego nie ma w powyż przytoczonem rozporządzeniu niestety ani wzmianki. Kupiectwo żydowskie, święcące soboty, musi więc 2, a w porze zimowej 2 i pół dnia (piątek popoł. także) trzymać sklepy zamknięte! Kupiectwo domagało się jako ekwiwalentu za niemożność zarobkowania przez taki czasokres w tygodniu otwarcia sklepów bodaj przez 2 —3 godziny w niedzielę a ze względów samozachowawczych musi przy tym słusznym postulacie obstawać.

J. H.

Mordechaj Dawid Brandstädter ז״ל

W poniedziałek 24 maja zmarł Mordechaj Dawid Branstädter przyżywszy lat 84.

Odszedł od nas nestor literatury hebrajskiej, ostatni bojownik z okresu Haskali.

Brandstädter był wrogiem wszelkiego fanatyzmu i ciemnoty. Satyra Jego i sarkazm w ocenie przestarzałych form życia żydowskiego czyniły spustoszenia w s f e r a c h, w których Brandstädter się wowczas obracał i coraz więcej zwolenników i miłośników J e g o sława mu przysparzała.

M. D. Brandstädter urodził się w Brzesku w r. 1844. Już w młodości okazywał wielkie zdolności, to też bogaci rodzice Jego postanowili wychować młodego Markusa Dawida w nauce talmudycznej, by wedle panującego wówczas w tych kołach zwyczaju wynieść Go potem na stanowisko rabina.

* * *

Jako 12-sto letni chłopak kształcił się M. D. Brandstädter u rabina Landaua w Brzesku, który Mu dał też wyższe wykształcenie rabinackie. Mając lat 15 wyjechał do Limanowej, by u tamtejszego rabina kontynuować naukę. W krótce jednak M. D. Brandstädter żeni się i przybywa do teściów swych do Tarnowa.

Przyjazd do Tarnowa oznacza nowy okres w życiu młodego Brandstädtera. Przypadkowo zawiera znajomość z haskalistą z Prościejowa, który był gorącym miłośnikiem języka hebrajskiego.

Poznawszy się wnet na zdolnościach Brandstädtera zajął się Jego wykształceniem świeckiem, otwierając dla łaknącego wiedzy młodzieńca nowy zupełnie świat i nowe horyzonty, przyczem zapoznał Go z literaturą hebrajską ówczesnych pisarzy.

Talmudysta Brandstädter staje się w krótkim czasie twórczym i rozpoczyna swą działalność literacką poezjami, które ogłosił w różnych czasopismach hebrajskich.

Podczas pobytu Swego w Warszawie, dokąd przybył w celach handlowych, wczytywał się w dzieła ówczesnych pisarzy hebrajskich, pochodzących z Rosji. Dziełami temi tak się przejął, że odtąd stał się wielbicielem ich autorów.

We Wiedniu poznaje Pereca Smolenski-

na, któremu oddaje jedną ze swych nowel dla „Haszacharu". Smoleńskin zachwycony Jego pracą wprowadza młodego pisarza w świat literatury hebrajskiej w której M. B. Brandstädter miał zająć wkrótce zaszczytne miejsce.

Odtąd rośnie grono miłośników Brandstädtera którego twórczość wydaje coraz dojrzalsze owoce i toruje Mu drogę do sławy, wprowadzając Go między Wielkich Narodu. Ważniejsze Jego prace, mieszczą się 3-ch tomach, obejmujących zbiory opowiadań i aforyzmów.

Niektóre opowiadania Brandstädtera przetłumaczone zostały w kilku jezykach europejskich.

M. D. Brandstädter był ostatnim z epoki Haskali, W Nim utraciliśmy jedynego jeszcze z pionierów współczesnej literatury hebrajskiej.

Brandstädter uwieńczonym jest w hist. literatury hebrajskiej jako wyraziciel dążeń narodu żydowskiego do odmłodzenia języka praojców—języka hebrajskiego—który tętni dziś pełnem życiem w ustach naszych braci w Palestynie.

Przyszłość Tarnowa jako miasta przemysłowego.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. z mocą ustawy obowiązującej od dnia wydania go, został teren zawarty między Dunajcem i Sanem z jednej strony, a Wisłą i koleją transwersalną (N. Sącz, Jasło, Przemyśl) z drugiej strony, uznany za uprzywilejowany dla zakładających się świeżo przedsiębiorstw, mających znaczenie dla przemysłu wojennego, Dekret ten przewiduje cały szereg niezmiernie doniosłych praw i przywilejów dla zakładów tego charakteru.

I tak m. i. przedsiębiorstwa te będą zwolnione od wszelkich podatków państwowych i komunalnych, nadto będą one korzystały z pierwszeństwa przy dostawach państwowych, z ulg frachtowych, udogodnień parcelacyjnych etc. etc., wszystko to liczone na przeciąg lat 25 od chwili założenia przedsiębiorstwa w okresie dwudziestolecia t. j. od 22 marca 1928 r. do 22 marca 1948 r.

Przedsiębiorstwa uznane za ważne dla przemysłu wojennego i tem samem uprawnione do korzystania z przywilejów, zostały w tym dekrecie też wyraźnie wyszczególnione.

Należą tu przedewszystkiem wielki przemysł chemiczny, przeróbka węgla, huty, odlewnie, przemysł ceramiczny, konstrukcje maszyn, silników etc. etc.

Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu w pierwszej linji o stworzenie bazy dla przemysłu wojennego na terytorjum uznanem z punktu widzenia strategicznego za najbardziej bezpieczne. Dekret ten wszelako kryje jeszcze jedną myśl, w obecnej chwili o wiele aktualniejszą, a to tendencję przyciągnięcia do Polski kapitałów zagranicznych, które nie bardzo do nas jeszcze napływają.

Ale również i dla kapitału krajowego utworzenie terytorjum uprzywilejowanego będzie miało kolosalne znaczenie. Będzie ono przedstawiało coś w rodzaju rezerwatu ochronnego, jaki się tworzy dla będącej już na wymarciu zwierzyny. Bo nie przesadzamy chyba wiele przyrównując nasz kapitał krajowy od owej tępionej zwierzyny leśnej.

Jakkolwiek teren przewidziany dekretem jest znaczny i obejmuje prócz Tarnowa jeszcze cztery inne większe miasta (Rzeszów, Nowy Sącz, Jarosław i Przemyśl) to jasnem jest jednak, że z dobrodziejstwa ustawy korzystać będzie w pierwszej linji i najwięcej Tarnów.

Następujące okoliczności skłaniają nas do tego twierdzenia:

1) Tarnów ma najkrótsze i najdogodniejsze połączenie ze Zagłębiem Dąbrowskiem i Śląskiem.
2) Będąca w budowie Fabryka Związków Azotowych (jedna z największych w Europie) jakoteż budowa olbrzymiej papierni, stanowić będą ośrodek przyciągający.
3) Etnograficznie rdzennie polska okolica Tarnowa jest też najbardziej oddalona od zawsze niepewnych Sowietów.

Inż. J. Rosenblatt.

Nie ulega wątpliwości, że „partja" ta jest tworem sezonowym, nieudałym. Przy podziale krzeseł między sobą partja ta z pewnością się rozbije i w walce wyborczej nie wchodzi w grę.

P. BARON TWORZY „PARTJĘ".

Na humorystykę zakrawa już akcja p. Barona. Obywatel ten wyniesiony poprzednio przypadkowo na krzesło stał się nagle bezdomnym, bo nikt nie chce się do niego przyznać.

Zwołał sobie więc p. Baron zebranie do Beth-Hamidraszu na niedzielę d. 13 bm. o godz. 5 popoł., na które prócz zwołującego, dosłownie nikt się nie zjawił.

A szkoda, że zebranie się nie odbyło, usłyszelibyśmy bowiem co przyrzeka p. Baron i dlaczego jego stronnictwo jest bezpartyjnem.

Panu Baronowi radzimy by cofnął się w zacisze domowe i przestał zajmować się polityką. Przecież jest poważnym obywatelem i szkoda sie komprom itować.

PAN LÖW TWORZY PARTJĘ ZE „STRUSINIAKÓW."

Na wylocie znalazł się i p. Löw, Podobno „Klaus" nie bardzo go lubi, sjoniści nie chcą go jakoś, a w nowem bezpartyjnem stronnictwie nie ma dlań miejsca, bo chcieli go podobno postawić na drugiem miejscu a na tyle mandatów partja ta nie liczy.

A więc zabrał się p. Löw do stworzenia własnego stronnictwa. A że w bóżnicy na Strusinie ma dużo znajomych i dobrych przyjaciół, przeto stronnictwo jego będzie się rekrutowało ze samych Strusiniaków.

P. Löw ma jednak rutynę z Sędziszowa i nie puszcza się na kompromitujące drogi. Nie zwołuje konwentyklów i przypuszcza, że grono jego znajomych wystarczy na uzyskanie jednego mandatu.

Pan Löw nie myśli w tym wypadku o innych lecz tylko o sobie.

Żywo i wesoło jest więc u nas na ulicy żydowskiej. Budzą się apetyty na krzesła. Nie jednemu apetyt ten zaszkodzi, bo wynik wyborów przekona go, że żydowskie masy ludowe są już politycznie uświadomione i potrafią odróżnić karjerowiczów od prawdziwych przedstawicieli, pracujących już od dawna dla dobra ogółu żydowskiego.

Epidemja nowych partyj żydowskich w Tarnowie.

Ledwo rozpoczęły się pierwsze czynności wyborcze do kahału, a już zaroiło się w ulicy żydowskiej od „bezstronnych partyj" i „bezpartyjnych stronnictw".

Ludzie, którym nie chodzi o programy lub zasady podali sobie wspólną dłoń a sprężyną wszystkich ich poczynań są ambicje natury osobistej, poprostu chodzi im o zdobycie krzesła w Radzie kahalnej.

Ale, że przecież czasy są inne, szerokie warstwy ludowe przyszły do głosu, więc trzeba wywiesić jakiś szyld, by przyciągnąć tych, którzy na kombinacjach politycznych się nie rozumieją.

A więc tworzą się partje demokratyczne, bezstronne, ludowe, narodowe, gospodarcze, religijne i inne twory polityczne bez ideowego podłoża i oparcia w jakiejkolwiek warstwie żydowskiej.

Dziwić się tylko należy, że w towarzystwie tych rozgorączkowanych karjerowiczów znaleźli się ludzie poważni, uczciwi, którzy przez przykładanie ręki do tworzenia tych partyj i dawania im swej firmy tylko siebie kompromitują.

Pierwsza taka partja ku naszemu zdumieniu tworzy się pod firmą wiceburmistrza p. Dra MÜTZA.

Partja ta ma wszystkie przymiotniki bo jest i bezpartyjną, ludową, demokratyczną, żydowską, słowem—co kto chce.

W sobotę 12 bm. odbył się już nawet pierwszy konwentykel w sali Soldingera, gdzie zebrała się bardzo szczupła garstka obywateli, którzy z ciekawości poszli oglądać widowisko, jakie urządzili kandydaci na krzesła kahalne.

A więc była tam mowa o tem, że w ulicy żydowskiej panują niepodzielnie sjoniści, którzy zapominają i ignorują starych kahalników, była mowa i o tem, że nowa partja dążyć będzie do tego samego co sjoniści tylko bez Palestyny, mówiono i o wpływie ortodoksji, wogóle przyrzekano zwolennikom nowej partji bezpartyjność, ulgę w podatkach i wielkie kredytv. Doprawdy żal jest ludzi, zajmujących pewne stanowisko społeczne, gdy się widzi, jak się wystawiają na publiczne pośmiewisko. Uczestnicy bowiem tego zebrania mieli tylko uśmiech politowania w odpowiedzi na „program" nowej partji.

Zakulisowe intrygi w tutejszej Kasie chorych.

Powtarzaliśmy nieraz i podkreślamy to ciągle że obrona interesów żydowskich, czy to rzemieślnika, kupca lub robotnika żydowskiego, leżeć musi w rękach tylko samych Żydów i że Żydzi zmuszeni bronić się przed zamachami na ich najprymitywniejsze prawa skupić się muszą zawsze w jednym jednolitym froncie szczególnie wtedy gdy wrogiem tym jest tak demokratyczna i żydofilska partja jak P. P. S.

Fakt ten stwierdzają nam obecne stosunki w Kasie chorych w Tarnowie. Dotychczas Rada i Zarząd tutejszej Kasy chorych posiadają większość socjalistyczną głównie dzięki poparciu P. P. S. przez Bund P.P.S. bowiem sama nie wytrzymałaby przy ostatnich wyborach konkurencji ze strony Chadecji.

Ten stan rzeczy zmusił PPS. do ustępstw na rzecz Bundu i pewna ilość socjalistów żydowskich dostała się w ten sposób do Rady i Zarządu Kasy chorych.

Naturalnie, że tak na Radzie jak i w Zarządzie stanowili tak PPS-owcy jak i chadecy wspólny front antysemicki, gdy szło o utrącenie lekarza lub urzędnika żydowskiego lub wogóle gdy chodziło nawet o sprawę robotnika żydowskiego. Doszło do tego, że Żydzi w Radzie i Zarządzie, tak przedstawiciele pracodawców jak i robotników żydowskich musieli na antysemickie zakusy odpowiedzieć również zjednoczonym frontem. Ale obecność Bundu w Zarządzie i Radzie nie była przecież na rękę przedstawicielom PPS. w Kasie chorych, Ot były wybory do Sejmu, głosy żydowskich robotników były tak bardzo (och — jak bardzo) potrzebne — trzeba było więc

przed wyborami dać spokój antysemityzmowi, bo Bundowcy mogli się poznać na antysemityźmie tych panów a PPS. nie miałaby posła z Tarnowa.

Ale wybory przeszły szczęśliwie. PPS. w Tarnowie nie zawiodła się na robotniku żydowskim, który nie zdradził solidarności robotniczej.

No ale po wyborach musieli sobie panowie z PPS. w Kasie chorych pofolgować. Zbyt długo tłumili w sobie gniew na Żydów.

Miarka się przebrała, gdy przedstawiciele żydowskich pracodawców a także i Bundowcy zaczęli protestować przeciw szykanom ze strony dyrektora Kasy chorych, p. M. który ze szczególnem zamiłowaniem dręczył egzekucjami najbiedniejszych nawet chałupników żydowskich nie chcąc udzielić im najkrótszej choćby zwłoki w zapłacie opłat.

Teraz PPS. nie potrzebuje już pomocy żydowskich robotników. Są nowe fabryki koło Tarnowa, więc nowe wybory dałyby się przeprowadzić bez pomocy Bundu i bez potrzeby odstąpienia Bundowi miejsca w Radzie i Zarządzie.

Ale cóż — kiedy do wyborów jeszcze daleko.

I na to jednak istnieje sposób. stary wypróbowany „demokratyczny" środek rozwiązania Rady Kasy chorych: i zamianowania komisarza.

Podobno objęcie rządów w tut. Kasie chorych jest rzeczą już postanowioną.

Komisarzem ma zostać członek partji P. P. S.

Wszystkie poszlaki każą przypuszczać że rozwiązanie Rady dzieje się z woli PPS.

Hasłem i celem tej całej intrygi jest odżydzenie Kasy chorych

Cóż na to p. poseł Adam Ciołkosz, który ślubował obronę interesów robotniczych bez względu na wyznanie i narodowość?

Może wpływ jego w szeregach PPS. kończy się gdy idzie o walkę z antysemityzmem?

Najbliższe dni pokażą czy nie mieliśmy racji.

Rezolucje Rady Partyjnej Org. Sjońskiej
Zachodniej Małopolski i Śląska.

Poniżej podajemy rezolucje uchwalone przez odbytą w dniu 13 bm. Radę partyjną Organizacji Sjońskiej Zach. Małopolski i Śląska.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

1) Rada Partyjna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Egzekutywy i wyraża jej podziękowanie za prowadzoną wśród ciężkich warunków pracę.

2) Rada Partyjna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie delegatów Egzekutywy z odbytego w Łodzi zjazdu Rad. Centralnych Org. Sjońskiej z całej Polski i wita z radością fakt powołania do życia Tymczasowej Rady Naczelnej.

3) Rada Partyjna uchwala pełne zaufanie posłowi Drowi Thonowi i szczególne podziękowanie za przeprowadzone przezeń ostatnio akcje.

4) Rada Partyjna zakazuje członkom Organizacji Sjonistycznej brania udziału w akcjach zbiórkowych z wyjątkiem K. H, i K, K. L., które zostaną urządzone bez uprzedniego porozumienia się z Egzekutywą.

5) Rada Partyjna uchwala powołać do życia kilkudniowe seminar ja instrukcyjne dla młodzieży.

AKCJA SZEKLOWA

1) Rada Partyjna, wychodząc z założenia że akcja szeklowa powinna być okazją do wzmocnienia i rozszerzenia Org. Sjońskiej przez zyskanie nowych członków dla Organizacji Sjońskiej i że wynik akcji szeklowej powinien odpowiadać znaczeniu i sile naszej organizacji w Żydostwie, wzywa wszystkie Komity Lokalne do intenzywnego zajęcia się akcją szeklową.

1) Wzywa się wszystkie Komitety Lokalne, aby w akcji szeklowej rozwinęły intenzywną działalność i wszystkiemi siłami dążyły do przekroczenia, a co najmniej do osiągnięcia kontygentu szeklowego, na każdą miejscowość nałożonego.

3) Za wynik akcji szeklowej w każdem mieście odpowiadają Komitety Lokalne. których obowiązkiem jest również dopilnować, ażeby akcja szeklowa w danej miejscowości została najpóźniej do końca maja br. zlikwidowana, a pieniądze szeklowe najdalej do 5 czerwca br. przekazane Centralnej Komisji Szeklowej.

PRZED WYBORAMI DO KAHAŁÓW.

1) Rada Partyjna stwierdza że w wielu miasteczkach w okręgu zach. Małopolski przygotowawcze kroki wyborcze do kahałów zostały wdrożone przez dotychczasowych władców kahalnych w sposób urągający prymitywnym wymaganiom przyzwoitości politycznej — sprzeczenie z rozp. Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Pub z 23. XII. 1927 — i z jawnem pogwałceniem ustawy. Tyczy jej to przedewszystkiem postanowień o składzie komisji wyborczej, dających jedyną gwarancję legalności w przeprowadzeniu wyborów.

Rada Partyjna wzywa przeto Komitety Lokalne i Mężów Zaufania, by wszędzie, gdzie okaże się pogwałcenie przepisów odnośnie do składania list wyborczych, wystąpili z akcją protestacyjną za pomocą zgromadzeń, odezw, memorjałów i interwencji u Władz — a to celem przeprowadzenia wyborów zgodnie z regulaminem wyborczym.

3) Rada Partyjna przekonaną jest, że pogwałcenie postanowień zapewniających czystość wyborów — przez dotychczasowych władców kahalnych — wywołać może nieporządane wzburzenie wśród ludności żydowskiej i dlatego zwraca się do Władz z żądaniem by w imię praworządności jako władze nadzorcze — wydały odpowiednie zarządzdnia dla zapewnienia posłuchu postanowieniom regulaminu wyborczego.

O sanację kahału w Brzesku.

Sytuacja przedwyborczą wydaje się być słuszniej zresztą dla nas w Brzesku korzystną. Klika kahalna będąca u steru jest na ulicy żydowskiej tak niepopularną i znienawidzoną, że ludność żydowska całej gminy uważa za szczęście, że dana im została możliwość usunięcia z powierzchni raz na zawsze obecnej sotni kahalnej. Zagraża nam jednak indyferentyzm gmin okolicznych naszej gminy żyd., którym klika wmawia różne niedorzecznosci i różnemi machinacjami stara się je pozyskać. Jest zatem rzeczą osobistą każdego wyborcy zdać sobie sprawę z obecnego położenia i osądzić czy nie należałoby w własnym interesie usunąć tych niesumiennych „macherów" i umożliwić swoją kartką wyborczą dojście do steru ludzi zdolnych, sumiennych o czystych rękach, a rwących się do pracy i czynu ku ogólnemu dobru całego społeczeństwa żydowskiego.

Gwarancję tę dają tylko ludzie grupujący się dookoła znanego i cenionego działacza p. Dr. Krittensteina, radcy i prezesa komisji rewizyjnej tut. Magistratu.

Kahał w Brzesku był dotąd tylko domeną dla osobistych celów i intryg politycznych kahalników i ich najbliższych zauszników. Kto należał do zgraji kahalników, ten otrzymał różne koncesje, dostawy i tp.

Kahały dotychczasowe nie zapisały się żadną zasługą dla dobra ludności żyd. Zapomogi? Owszem dawano jałmużnę swoim poplecznikom ale nie była to opieka społeczna. Kahał nie zabrał nigdy głosu w kwestjach, gdzie się rozchodziło nieraz i niesłychane krzywdy wobec swoich współwyznawców. Nie był nawet zdolny, a inaczej nie chciał prowadzić kasy „Gomle Chesed" do której wpływają znaczne kapitały zamiejscowe, a gdy po kilku latach bezczynności, ludzie dobrej woli zebrali fundusz podstawowy i Centrala krakowska wyasygnowała pokaźną kwotę—kahalnicy widząc, iż usuwa się im grunt pod nogami (bo nie wybrano ich większością) zaczęli bezustannie wysyłać delegacje do Krakowa by nie dopuścić do urochomienia tej kasy. Bo—prawda kliko—wam pieniądze nie były potrzebne, ćhcieliście tylko być „opiekunami", zwłaszcza tam, gdzie można dysponować znaczniejszym groszem. Kahał dotychczasowy nie wykazał ani krzty inicjatywy lub twórczej pracy. Cierpi on od pokolenia na uwiąd starczy a najodpowiedniejsze dlań miejsce byłby „moszew zkajnim". Czas ten zmarnotrwili, a jeśli ktoś okazał jakieś chęci twórcze uciekała się klika do smutnych i osławionych starych metod. Ale ufamy, że społeczeństwo żyd. naszego miasta nie dopuści więcej tej kliki do rządów.

Zadaniem nowego kahału musi być w pierwszym rzędzie okrycie murów synagogi dachem, bo rozpocząć budowy nie da się odrazu. Drugim krokiem mają być inwestycje w łaźni rytualnej, która urąga wszelkim wymogom sanitarnym. Wystarczy wskazać na okoliczność że dotąd nie wiadomo skąd dopływa woda mikwowa, czy ze źródeł naturalnych czy też z ... kanałów.

Koncert Orkiestry symfonicznej.

Taki to już jest los prowincji, że wszelkie jej poczynania i zamierzenia natury artystycznej muszą zawsze stać pod znakiem względności, albowiem napotykają na przeróżne elementarne braki i niedomagania, ktore w większych środowiskach siłą rzeczy odpadają i nie wchodzą wcale w rachubę przy ich ocenie.

Dlatego też trudno przykładać bezwzględną, a więc wysoką miarę do produkcji świeżo zawiązanej orkiestry symfonicznej, jakkolwiek z drugiej strony należy stwierdzić że wykonanie symfonji Schuberta w Tarnowie orkiestrą o pełnym składzie jest niemałym sukcesem. Dlatego też należy podnieść z uznaniem, że zawiązanie tej orkiestry jest zasługą jej obecnego dyrygenta ppor. Ciapskiego i poza jej produkcjami kryje się jego wytężona praca.

Trzon nowej orkiestry stanowi wojskowa orkiestra 16 pp., która z natury rzeczy obejmuje instrumenta dęte, zaś kwintet smyczkowy obsadzony jest „cywilami", amatorami. Grupa ta, która w orkiestrze symfonicznej odgrywa główną rolę i liczebnie powinna górować nad pozostałymi instrumentami, tutaj jest narazie w znikomej mniejszości, co się odbija ujemnie na pełni oraz jakości brzmienia. Instrumenta smyczkowe nie mogą też rozwinąć należytej siły dźwiękowej i są stale zagłuszane przez instrumenta dęte.

Szczególnie ostro występują puzony, jak i kotły, szwankuje też strój instrumentów dętych, które zresztą pracują bardzo sumiennie i nieraz z wielką sprawnością techniczną, podczas gdy kwintet smyczkowy, jakkolwiek złożony z amatorów, grzeszy niejednolitym poziomem i małem zgraniem.

Na pierwszy ogień poszła uwertura Rossiniego z opery „Semiramis", rzecz banalna, oklepana i pełna tanich efektów.

Repertuar klasyczny reprezentowała symfonja h-mol Schuberta. Tutaj samo dzieło przemówiło do słuchaczy swą głębią i urokiem zawsze świeżym, tempa były naogół za wolne, w 1. części było dużo miejsc zbyt rozwlekłych, również i 2. część była grana nieco ospale.

Koncesję na rzecz lżejszej muzyki stanowiło „potpowi" z melodji góralskich w układzie dyrygenta które zostało też przyjęte z wielkim applauzem. Program zakończył mazur z „Halki", zagrany z brawurą

Osobna wzmianka należy się współdziałającej w koncercie p. Stefanji Kopffowej, która zawsze oddaje swój miły glos na usługi dobrej sprawy. P. Kopffowa wykonała przy akompaniamencie p. Silbigerowej, która musiała się borykać z rozklekotanym i opornym instrumentem, pieśń Ałabiewa „Słowik" oraz popularne „Veni Creator" i „Tajemnicę" Niewiadomskiego

Nakoniec należy wyrazić życzenie, by koncerty symfoniczne odbywały się w sali bardziej akustycznej o bardziej estetycznym wyglądzie. Dr, M. L.

Niemniej należy podnieść poziom „Talmud Tory“ do należytego stopnia.

Należy przeprowadzić reorganizację jej działalności, wykorzystać dochody dla praktycznych celów. Wybudować wspólnemi siłami gmach Talmud Tory by plac nie był magazynem próżnych beczek naftowych „gabaim“. Podnieść natem poziom oświaty wśród dzieci żyd. a szczególnie wśród ubogich, których procent analfabetów jest niestety tak duży. Wszak Magistrat daje subwencje nie poto by, gabaim Talmud Tory konserwowali sobie tytuły, lecz poto by je praktycznie zużytkowali.

Inicjatywa i praca twórcza będzie jednak tylko wtedy dostateczną jeśli szerokie warstwy ludu żyd. umożliwią nam przez kartkę wyborczą zdobycie kahału.

Tylko wtedy zrealizować możemy nasze zamiary i wysiłki w każdym kierunku dla dobra całego społeczeństwa żydowskiego w naszem mieście.

Walczyć będziemy na ulicy żydowskiej o sanację życia społecznego we wszystkich jego objawach i wyplenimy demoralizację i krupcję z wszystkich instytucyj podlegających pośrednio czy bezpośrednio kahałowi.

List z Pilzna.

Już od kilku lat istnieje w naszem miasteczku bibljoteka przy „Kółku Samokształcenia Dziewcząt“ Obserwując jednak bacznie działalność bibljoteki, dochodzi się wnet do przekonania, że wychodzi ona daleko po za ciasne granice kółka dziewcząt, a faktycznie korzysta z bibljoteki niemal cała ludność miejscowa. Godzi się podnieść, że aczkolwiek bibljoteka ta jest instytucją żydowską, nie mniej korzysta z niej dość licznie i tutejsza ludność polska. Wogóle zaskarbiła sobie ta młoda instytucja powszechne uznanie i szacunek.

Jest też jedyna pod tym względem w Pilźnie.

W bibljotece daje się jednak odczuwać brak książek naukowych, szczególnie z dziedziny judaistyki o czem Wydział winien pamiętać.

A teraz jeszcze jedno. Bibljoteka została założoną w czasie, kiedy zatwierdzenie statutów instytucji żydowskiej należało do niemożliwości, przeto chcąc uzyskać legalizację, musiano jej nadać „odżydzoną“ nazwę. Zdaje się, że obecnie chyba można pomyśleć o zmianie dotychczasowej nazwy i o nadanie nowej, któraby świadczyła o żydowskiem charakterze bibljoteki.

Istnieje w Pilźnie jeszcza jedno stowarzyszenie p. n. „Koło Młodzieży Żyd.“ Czy naprawdę możemy sobie pozwolić na utrzymanie dwóch oddzielnych stowarzyszeń? Czy nie byłoby raczej wskazaną fuzja obu instytucji?

Najwyższy czas i o tem pomyśleć.

S. L.

W obronie puszek Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Żaden fundusz nie cieszy sie u Żydów tą popularnością co Żydowski Fundusz Narodowy. A zawdzięcza on swoją popularność faktowi, że jednoczy dążenia odrodzeniowe całego narodu.

Ziemia Żyd. Fund. Narod. jest własnością całego narodu. Własność prywatna jest wykluczona, co zagwarantowane po wszeczasy a zarazem zgodnie z naszą zasadą zawartą już w biblji nieuznającą w asności prywatnej ziemi: „והארץ לא תמכר, כי לי כל הארץ.“

Uprawiający zaś ziemię Żyd. Fund. Nar. żyją na zasadach sprawiedliwości socjalnej, to też najszersze warstwy ludu żydowskiego szczególną opieką otaczają Żyd. Fund. Nar. przy każdej sposobności rzucają grosz ofiarny do skarbonki.

A jednak poucza nas przeglądanie kartotek właścicieli skarbonek Ż. F. N., że są rodziny, które zaniedbują tę puszkę a nawet niektórzy się jej wstydzą, bo ją chowają gdzieś na uboczu, inni o niej zapominają, wreszcie inni lekceważą. Boli to próżniającego puszkę, gdy widzi w mieszkaniu przepych i zbytek a pusta skarbonka stoi gdzieś zlekceważona, zawstydzona i opuszczona.

Musimy tę puszke wziąć w obronę!

Gdy będziemy umieszczać w tem piśmie wykazy wypróżnionych puszek, wspomnimy i o Tobie—biedna puszko—wymienimy Cię we wykazie choćbyś była próżną. Wymienimy i nazwisko Twego niegodziwego właściciela—może się zastanowi i opamięta F.

„Ortodoksa“ Dr. Silbiger za przyłączeniem gmin podmiejskich.

W ostaniej chwili przed zamknięciem numeru donoszą nam z Rady miejskiej, że na posiedzeniu odbytem we środe dnia 16. b. m. uchwalono przyłączyć 6 gmin wiejskich do Tarnowa.

Charakterystycznem jest, że za tem przyłączenim a więc przedewszystkiem przeciw oczywistym i żywotnym interesom ludności żydowskiej, która będzie za ten eksperyment płaciła, głosowało także kilku radnych żydowskich z Drem Silbigerem na czele. Mało było temu panu, że sam przeciwstawił się jednomyślnej opinji poważnych obywateli i całego społeczeństwa żydowskiego, ale ponadto miał tę smutną odwagę, że także u innych radnych za tem przyłączeniem agitował! Jest to jeszcze jeden kwiatek w bukiecie „czynów“ politycznych tego żydowskiego „polityka“ i ortodoksy.

BEZPODSTAWNA NAPAŚĆ

W jednym z ostatnich numerów „Naszego głosu“ ukazała się napastliwa i kłamliwa notatka twierdząca jakoby radny miejski tow. Dr. Schenkel we wniesionej na Radzie miejskiej interpelacji żalił się na to że tramwaj miejski nie kursował w Niedzielę Wielkanocną. Kłamliwa j[...] ta notatka, gdyż p. Dr. Schenkel nie interpelował o Niedzielę, lecz o dzień poniedziałkowy, co się da łatwo w protokole posiedzeń Rady m. stwierdzić — [...]a napastli[...]a, bo „Nasz Głos“ przy tej sposobności wpada w ton karczemny i brukowy.

Sprawa ta znajdzie epilog w Sądzie.

KRONIKA POLICYJNA.

AMATOR NA WÓDKI. Dnia 11. maja 1928 o godzinie 21—ej włamał się do piwnicy Stanisław Krzemiński z Luszowic pow. Dąbrowa, będącej własnością Samuela Engländera z Tarnowa zam[...]rzy ul. Kolejowej Nr. 7. i usiłował dokonać większ[...]zieży likierów i wódek, lecz został na gorący[...]aku kradzieży przez funkc. P. P. pełniącego wo[...]as służbę na tejże ulicy przytrzymany i następnie do więzienia Sądu okr. w Tarnowie odstawiony. Krzemiński przychwycony na kradzieży był już w posiadaniu kilku flaszek koniaku.

WŁAMANIE DO WARSZTATU. 12 IV. 1928 dostał sięsprawca porą nocną przez okno do warsztatu masarskiego Augustyna Szatki w Rzędzinie pow. Tarnów i skradł stamtąd na szkodę czeladnika Józefa Tomaszewskiego i Jana Wójcika ubrania męskie wartości około 200 zł. Prowadzone dochodzenia przez policję tarnowską wykazały, iż kradzieży tej dopuścił się Ignacy Ptaszkiewicz pochodzący z Tarnowa były czeladnik masarski u Szatki, który aby zatrzeć za sobą ślady, zgłosił się do roboty w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa, gdzie dnia 12 V 1928 został aresztowany i odebrano od niego skradzione ubrania.-

KRADZIEŻ ZIEMNIAKÓW. Dnia 15. V. 1928 policja tarnowska aresztowała niejakiego Wojciecha Kozla pochodzącego z Jastrząbki nowej pow. Tarnów za kradzież ziemniaków z wagonu kolejowego na szkodę zarządu X. Sanguszki i Andrzeja Zaleśnego z Tarnowa któremu skradł z komórki około 100 kg. ziemn

POMYSŁ SŁUŻĄCEJ. Zofja Wątroba służąca u Moletów w Tarnowie wypożyczyła od swych koleżanek sweater wełniany, sukienkę i 12 zł. w gotówce poczem opuściwszy służbę zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja czynni poszukiwania za zbiegłą.

Komunikaty

KOMITET LOKALNY „POALE SJON (połączony z C. — S. zaprasza towarzyszy na pełne posiedzenie które się odbędzie w sobotę dnia 19. bm. o godz. 5 popołudniu w lokalu „Haszomer“. Sprawy aktualne Jawcie się licznie.

ORGANIZACJA KOBIET NAROD. ŻYD. zawiadamia, że w sobotę dnia 19. maja br. o godz. 5·30 odbędzie się we własnym lokalu referat Dr. Zofji Herschdörfer n. t. „Najnowsze prądy w pedagogice“.

W poniedziałek 21 maja o godzinie 7·30 wieczór posiedzenie „Ligi dla pracującej Palestyny“ w lokalu Stow. Hitachduth.

ORGANIZACJA „TARBUT“ komunikuje, że w sobotę dnia 19 maja o godzinie 8-mej wieczorem dalszy ciąg pogadanek z „Tnach“ (Micha). Lokal „Safa Beruta“. Prowadzi Herzmann.

W STOWARZYSZENIU „HITACHDUT“ odbędzie się w niedzielę dnia 20 maja o godzjnie 8-mej wieczorem pogadanka Dra Feiga n. t.: Kierunki socjalizmu powojennego według referatu Wanderweldego w Tel-Awiw

Wstęp wolny tylko dla członków.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman, Tarnów
Drukiem O. M. Wolfa w Tarnowie